

Bartosz Abramowicz

Jürgena Habermasa koncepcja polityki deliberacyjnej jako zastosowanie jego teorii działania komunikacyjnego do projektu obywatelskiego samo-rządzenia

SŁOWA KLUCZOWE:

Jürgen Habermas, teoria działania komunikacyjnego,
deliberacja, dyskurs, liberalizm

STUDIA I ANALIZY

„Wierzę, iż mogę wykazać, że gatunek, którego przetrwanie zależy od struktur komunikacji językowej i kooperatywnego, celowo-racjonalnego działania, musi z konieczności opierać się na rozumie”¹.

Wstęp

Jürgen Habermas pozostaje ostatnim żyjącym spadkobiercą i kontynuatorem tzw. szkoły frankfurckiej – nowego podówczas nurtu w niemieckiej socjologii (zapoczątkowanego przez Maxa Horkheimera i Theodora W. Adorno), której instytucjonalnym ucieleśnieniem stał się Instytut Badań Społecznych utworzony w 1924 roku we Frankfurcie nad Menem. W swej naukowej działalności Habermas łączy wiele nurtów humanistyki i porusza się po różnych poziomach abstrakcji w swych analizach. Nie stroni także od publicystyki politycznej, tyczącej się najbardziej aktual-

¹ J. Habermas, *Ideologies and Society in the Post-War-World. Interview with Gad Freudenthal*, [w:] P. Dews (ed.), *Habermas. Autonomy and Solidarity (interviews)*, London 1986, s. 51, [za:] A. Szahaj, *O komunikacyjnym zwrocie w teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, [w:] L. Witkowski (red.), *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, Toruń 1990, s. 150.

nych zagadnień współczesności (m.in. kwestii integracji europejskiej, wielokulturowości, obywatelstwa i przemian pojęcia suwerenności). Bogaty dorobek naukowy i inspirujący charakter jego – w założeniu – całościowej teorii (rezonującej daleko poza wąskie kręgi filozofów akademickich i teoretyków socjologii), zadecydowały o istotnej roli Habermasa – począwszy od drugiej połowy XX wieku, aż po czasy obecne – jako czołowego przedstawiciela szeroko rozumianej filozofii społecznej.

W niniejszym artykule podjęta zostanie – sygnalizowana już w samym jego tytule – próba prezentacji najważniejszych wątków teorii komunikacji Jürgena Habermasa. Teoria ta stanowi tylko część projektowanej przez niemieckiego uczonego, szeroko zakrojonej „krytycznej teorii społecznej”, której wszystkich założeń nie ma tu miejsca i potrzeby przedstawiać². Przedmiot rozważań zawężony zostanie do teorii działania komunikacyjnego, co stanowić będzie punkt wyjścia – prezentowanej w dalszej kolejności – Habermasowskiej wizji polityki deliberacyjnej, jako konceptu mieszczącego się w ramach jego teorii dyskursu. Ta ostatnia uznawana jest za jedną z najważniejszych i najbardziej inspirujących teorii odnoszących się do współczesnych społeczeństw późnokapitalistycznych oraz podstawowy element demokracji deliberacyjnej, stanowiącej „[...] analityczny trzon współczesnej nam myśli liberalnej”³.

Działanie komunikacyjne: zarys teorii i kluczowe pojęcia

Znaczną część pierwszego tomu⁴ swego *opus magnum: Teorii działania komunikacyjnego*, jak również istotne fragmenty tomu drugiego⁵ – w których rozwija i nadaje precyzyjną formę intuicjom pojawiającym się już w jego wczesnej pracy⁶ – Habermas poświęcił metateoretycznym rozważaniom (w duchu – przywoływanych przez siebie – Maxa Webera i Talcotta Parsonsa), dotyczącym konceptualizacji pojęcia działania i racjonal-

² Takie próby były i są podejmowane w polskich opracowaniach, zob. np.: A.M. Kaniowski, *Filozofia społeczna Jürgena Habermasa. W poszukiwaniu jedności teorii i praktyki*, Warszawa 1990.

³ M. Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, [w:] J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007, s. VII.

⁴ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, Warszawa 1999.

⁵ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, Warszawa 2002, s. 351–421.

⁶ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, (wyd. oryg. 1962).

ności. Filozof wprowadza tam rozróżnienie dwóch podstawowych typów działania. Pierwsze z nich to (1) działanie racjonalne ze względu na cel/działanie celowe („ukierunkowane na sukces”), które dzieli się następnie na: (1a) działanie instrumentalne – ukierunkowane na interwencje w świat fizyczny, które to działanie daje się opisać z punktu widzenia skuteczności; oraz (1b) działanie strategiczne, którego istotą jest możliwość wpływania na innych. Również ten typ działania można opisać pod kątem skuteczności. Relacja między działaniem (1a) i (1b) prezentować się ma następująco: wiele działań instrumentalnych może być jednocześnie działaniami strategicznymi, a niektóre działania strategiczne mogą być uznane za instrumentalne⁷. Odrębny typ działania (postulowany przez Habermasa) stanowić ma – urzeczywistniane poprzez akty mowy – (2) działanie komunikacyjne („ukierunkowane na zgodę”), gdzie *telos* wyraża się i realizuje nie przez próbę wpływania na innych, lecz poprzez wzajemne zrozumienie; porozumienie w kwestii wspólnych interpretacji świata. Można jednakże uznać, iż także ten typ działania – jak zresztą jakiegokolwiek działanie (por. dwuznaczność celowości u samego Habermasa, dającą się zauważyć w cytacie-motcie poprzedzającym niniejszy tekst) – w szerokim ujęciu także zorientowane jest na cel; w tym wypadku, ów cel nadrzędny stanowić ma uzyskanie/wytworzenie – poprzez proces wzajemnej interpretacji – podzielanej przez każdą ze stron, definicji sytuacji⁸.

Skoro – jak zasygnalizowano powyżej – pojęcie działania powiązane jest z pojęciem racjonalności, koniecznym jest wskazać, iż Habermas przenosi uwagę z „[...] racjonalności kognitywno-instrumentalnej ku racjonalności komunikacyjnej. Paradygmatem dla tej ostatniej jest nie odniesienie samotnego podmiotu do czegoś w świecie obiektywnym, co można przedstawiać i czym można manipulować, lecz stosunek intersubiektywny, w jaki podmioty zdolne do działania i mówienia wchodzą wówczas, gdy się ze sobą co do czegoś porozumiewają [podkr. oryg.]”⁹. Tym samym, niemiecki uczony zrywa z wielowiekową – sięgającą Arystotelesa – tradycją sprowadzania działania jako takiego do działania instrumentalnego, a racjonalności – do zdolności precyzyjnego definiowania celu, jaki chce się osiągnąć wraz z efektywnym/celowym doбором środków

⁷ K. Baynes, *Habermas*, [w:] D. Boucher, P. Kelly (eds.), *Mysliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, Kraków 2008, s. 640. Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, tabela 13 na s. 472 oraz rozwinięcie podtypów działania strategicznego: rysunek 2 na s. 547.

⁸ K. Baynes, *Habermas...*, s. 640.

⁹ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, s. 639–640.

prowadzących do jego osiągnięcia (takie podejście do działania społecznego rdzeniem swej teorii uczynił Max Weber)¹⁰.

Dlaczego w przypadku działań komunikacyjnych wszystkie cele przyświecające osobie podejmującej działanie podporządkowane są uzyskaniu/ wytworzeniu wzajemnie podzielanej z innymi definicji sytuacji? Odpowiedź na to pytanie stanowić ma stwierdzenie, iż komunikacja językowa cechuje się strukturą roszczeniową, a w sam proces komunikacji wbudowany jest potencjał racjonalności, który służyć może – i powinien – tworzeniu bardziej sprawiedliwego, otwartego społeczeństwa, gdzie porządek społeczny (re)produkowany jest na sposób nieopresyjny. To w języku bowiem – a nie w sferze stosunków produkcji, jak przyjmował Marks i wczesna szkoła frankfurcka – zawarty ma być ideał ładu społecznego, a stosunki między podmiotami tegoż winny opierać się na uzgadnianiu. Językowe akty porozumiewania się – w takim ujęciu – służyć mają nie tylko przedstawianiu wizji świata i wyrażaniu przeżyć jednostek, ale także ustanawianiu (bądź też odnawianiu) stosunków społecznych. Jak wskazuje M. Żardecka-Nowak, referująca główne założenia teorii Habermasa, „rozum komunikacyjny – w odróżnieniu od rozumu praktycznego lub rozumu czystego – nie przysługuje żadnemu pojedynczemu aktorowi sceny społeczno-politycznej. Jest to forma rozumności, która polega na praktyce intersubiektywnego ustanawiania, rewidowania i przekazywania sensów. To nie jednostki są warunkiem komunikacji, to komunikacja jest warunkiem wyłonienia się podmiotów”¹¹; i dalej: „racjonalność komunikacyjna nie jest po prostu dana, nie wynika ze struktury naszego języka, lecz musi być przedmiotem świadomych starań”¹².

Koncepcja rozumu komunikacyjnego, będąca autorskim wkładem Habermasa – m.in. jako przeciwwaga dla pesymistycznej historiozofii późnej teorii krytycznej w wydaniu Horkheimera i Adorno¹³ – zastępując argument przymusu koncepcją „przymusu lepszego argumentu” (o czym dalej), właśnie w języku sytuuje „siłę emancypacyjną”, będącą „bezkrwawym zamiennikiem” przemocy: „Realizacja rozumu w dziejach staje się zaś przynajmniej potencjalnie możliwa i to nie opierając się na bolesnej dialektyce przemocy, lecz przez wykorzystanie szansy, która jest nam z góry dana jako istotom posługującym się językiem – posłuszeństwa

¹⁰ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej (Wydanie nowe)*, Warszawa 2002, s. 930. Zob. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, s. 259–279.

¹¹ M. Żardecka-Nowak, *Rozum i obywatel. Idea rozumu publicznego oraz koncepcja jednostki we współczesnej filozofii polityki*, Rzeszów 2007, s. 267.

¹² Tamże, s. 271.

¹³ Zob. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, s. 597–651.

wobec wewnętrznej racjonalności mowy”¹⁴. Działaniem komunikacyjnym sterują więc inne kryteria, aniżeli w przypadku działania celowo-racjonalnego; przede wszystkim eliminowane są tu wszelkie presje i zakłócenia związane z działaniem, które mogłyby doprowadzić do wystąpienia motywacji innych, niż gotowość do uzyskania porozumienia¹⁵.

Działające jednostki swoje interpretacje świata odnoszą do trzech ogólnych typów roszczeń ważnościowych¹⁶, konstytuujących trzy podstawowe typy aktów mowy: (1) roszczenie do prawdy, podnoszone w konstatających czynnościach językowych; (2) roszczenie do normatywnej sprawiedliwości, podnoszone w regulatywnych czynnościach językowych; oraz (3) roszczenie do prawdziwości, podnoszone w ekspresywnych czynnościach językowych¹⁷. Owe roszczenia to nic innego jak normatywne zobowiązania wynikające z pewnej przyjętej konwencji, które działający podmiot winien wypełnić, jeśli chce, aby użyta przez niego wypowiedź posiadała status działania komunikacyjnego (to znaczy liczyła się w interakcjach społecznych). Chodzi tu o to, że na wypowiedź/roszczenie/zobowiązanie składać się ma nie tylko wyartykułowanie czegoś, lecz także dokonanie pewnej czynności¹⁸: „W tym sensie ktoś, kto mówi »przysięgam« nie tylko opisuje czynność przysięgania, co jej dokonuje, podobnie jak nasz znajomy, który zdejmując kapelusz, po prostu kłania się nam, a nie opisuje czynność kłaniania się”¹⁹.

Jedno z centralnych pojęć teorii Habermasa – dyskurs – dotyczyć ma sytuacji gdy: (1) dialogujące podmioty odnoszą się nawzajem do swoich

¹⁴ A. Szahaj, *O komunikacyjnym zwrocie...*, s. 142.

¹⁵ A.M. Kaniowski, *Filozofia społeczna Jürgena Habermasa...*, s. 467.

¹⁶ J. Kmita opowiada się za polskim tłumaczeniem „roszczenie do prawomocności” w miejsce niepoprawnego, jego zdaniem, „roszczenia do ważności/ważnościowego”. Zaleca on także, w miejsce terminów: „roszczenie prawdy/do prawdy”, „roszczenie szczerości/do szczerości” i „roszczenie słuszności/do słuszności”, przekłady – odpowiednio – „roszczenie do prawomocności z uwagi na prawdę”, „roszczenie do prawomocności z uwagi na szczerość” i „roszczenie do prawomocności z uwagi na słuszność”; zob. jego uwagi w tej kwestii: J. Kmita, *Racjonalność „uwolniona od hipoteki metafizycznej”*, posłowie [do:] J. Habermas, *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, Warszawa 2004, s. 83–84.

¹⁷ Zob. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, s. 535–536. Interesujące przykłady konkretnych wypowiedzi/poszczególnych roszczeń, podaje L. Morawski; zob. L. Morawski, *Dyskurs w ujęciu Jürgena Habermasa a inne koncepcje argumentacji*, [w:] L. Witkowski (red.), *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją...*, s. 122–123.

¹⁸ Zauważalne są tu inspiracje badaniami lingwistycznymi twórców filozofii analitycznej, przede wszystkim J.L. Austina i J. Searle’a.

¹⁹ L. Morawski, *Dyskurs w ujęciu Jürgena Habermasa a inne koncepcje argumentacji*, [w:] L. Witkowski (red.), *Dyskursy rozumu...*, s. 121.

roszczeń, przedstawiając argumenty „za” i „przeciw” oraz używając istniejących definicji sytuacji (lub też tworząc nowe) oraz (2) stanu rzeczy, kiedy to każdy akt mowy wiąże się każdorazowo z wszystkimi wymienionymi typami roszczeń ważnościowych. Odnośnie punktu (1) powiedzieć należy, iż z wypełnieniem tego warunku mamy do czynienia tylko wtedy, gdy spełnione są pewne strukturalne i proceduralne cechy sytuacji, podczas której zachodzi proces wymiany argumentów; ów czynnik uznaje się za ważny wkład Habermasa do teorii argumentacji. Zasadniczo chodzi tu o faktyczną równość każdej ze stron i symetryczny podział szans, w zakresie wyboru i dokonywania aktów mowy (kiedy warunki takie nie zaistnieją, roszczenia ustanawiane są przez odniesienie do siły i/lub władzy, czemu przysługuje miano uzurpacji²⁰). Habermas używa w tym kontekście określenia „idealna sytuacja mowy”, w której spełnione muszą zostać następujące warunki: (a) potencjalni uczestnicy dyskursu muszą mieć równe szanse otwarcia i kontynuacji dyskursu; (b) muszą oni mieć równe szanse powoływania się na konstatywy, tj. wysuwania i kwestionowania wszystkich twierdzeń, wyjaśnień i interpretacji; (c) muszą mieć równe szanse powoływania się na reprezentatywy, tj. szczerego wyrażania swoich przekonań, intencji i postaw; oraz (d) muszą mieć równe szanse powoływania się na regulatywy, tj. wysuwania żądań i roszczeń²¹. Konstytyutywnym elementem idealnej sytuacji mowy jest też założenie, że żadne przywileje – zarówno ekonomiczne, polityczne czy kulturalne (inaczej mówiąc: żadne ograniczenia zewnętrzne, głównie narzucone przez strukturę społeczną, ani też żadne ograniczenia wewnętrzne, tkwiące w jednostce, takie jak nerwice czy zinternalizowana ideologia) – nie przesądzają o wykluczaniu grup czy jednostek z dyskursu i nie zmuszają ich do milczenia. Zakłada się tu również, iż sami interlokutorzy są w stanie abstrahować od swych prywatnych interesów, a zasadą organizującą mowę argumentacyjną – nazywaną przez Habermasa dyskursem – jest tzw. przymus lepszego argumentu.

Postawić można teraz pytanie: jakież to argumenty dotyczące spraw życia społecznego zasługują na miano *lepszych*. Habermas, odrzucając ideę monizmu argumentacyjnego wraz z dominującym w naukach przyrodniczych scjentyistycznym modelem argumentacji (redukującym prawomocność argumentu do zasadności logicznej i empirycznej), sytuuje się bliżej modelu retoryczno-topicznego, który stanowi dla

²⁰ J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej* (Wydanie nowe), Warszawa 2004, s. 655.

²¹ L. Morawski, *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją...*, s. 130–131. Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, tabela 15 na s. 539.

niego bazę sformułowania konsensualnej teorii prawdy, utożsamiającej prawdę z metodą uzyskiwania prawdziwych twierdzeń. Opowiedzenie się przez niego za taką a nie inną techniką uzasadniania zdań i norm, ma niebagatelne konsekwencje; „w tym właśnie sensie wybór określonej metody argumentacji jest wyborem określonej logiki racjonalizowania życia społecznego”²². O tym, czy argumentacja jest perswazyjnie skuteczna, rozstrzyga okoliczność, czy argumenty stanowią dostateczny motyw (bodziec psychologiczny) do zaakceptowania danego wniosku przez drugą stronę. Z kolei w modelu scjentyistycznym, o skuteczności argumentacji rozstrzyga związek logiczny łączący przesłanki z wnioskiem, a uzasadnianie pojmowane jest jako zespół relacji logicznych na zbiorze empirycznie potwierdzonych zdań²³. W modelu przyjętym przez Habermasa, o prawdzie decydować ma przede wszystkim tok argumentacji; prawda jest tym samym tożsama z osiągnięciem racjonalnego – ergo osiągniętego na drodze argumentowania – porozumienia. Teoretyk argumentacji Ch. Perelman pisze na ten temat wprost: „W istocie rzeczy uzasadnienie nigdy bezpośrednio nie dotyczy twierdzenia, lecz jest skierowane na postawę, decyzję lub działanie. Uzasadnienie twierdzenia polega faktycznie na uzasadnieniu czyjejs jego akceptacji, bez względu na to, czy chodzi o podlegające weryfikacji zdanie, czy o nieweryfikowalną normę”²⁴. Moc tkwiąca w argumentowaniu zdolna doprowadzić do konsensusu zasadza się na przekonaniu, że siła i trafność argumentu zależy w prostej linii od tego, czy język zastosowany w procesie argumentacji jest zbieżny z odpowiadającym mu systemem pojęciowym, do którego się odwołuje: „Chodzi tu o to, by zarówno stwierdzenie, co do którego chcemy przekonać, że jest prawdziwe, jak również opis przyczyn oraz obserwacje i prawidłowości, do których się odwołujemy przy argumentowaniu, były wyrażone w tym samym systemie językowym. Dopiero wtedy możemy uznać, że argument jest zadowalający”²⁵. Na pytanie: dlaczego jednorodność systemu językowego, który jednostka wykorzystuje w procesie argumentacji, ma tak duże znaczenie, Habermas odpowiada: „Wraz z wyborem systemu językowego przyporządkowujemy zjawisko wymagające wyjaśnienia, względnie usprawiedliwienia, określonemu obszarowi przedmiotowemu [...]. Wybrany system językowy decyduje również

²² L. Morawski, *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją*, s. 114. Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, s. 29–89.

²³ L. Morawski, *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją...*, s. 113–117.

²⁴ Cyt. za: L. Morawski, *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją...*, s. 117.

²⁵ A.M. Kaniowski, *Filozofia społeczna Jürgena Habermasa...*, s. 476–477.

o tym, jakie klasy doświadczeń mogą w danym kontekście argumentowania pełnić funkcje oczywistych dowodów”²⁶.

Z kolei wspomnianą powyżej okoliczność opisaną w punkcie (2) – a więc każdorazowe współwystępowanie wszystkich typów roszczeń w danym akcie mowy – Habermas także uznaje za element konstytutywny dyskursu. Jednakże zdaje on sobie sprawę, iż w empirii trudno o taką prawidłowość²⁷. Najczęściej zadowolili się więc przychodzi tzw. derywatami dyskursu; stajemy wówczas przed koniecznością wyboru roszczeń, które w danym akcie mowy pragniemy zrealizować, co zawsze odbywa się kosztem roszczeń innego typu (ich eliminacji lub ograniczenia). Za typowy przykład derywatu dyskursu Habermas uznaje np. proces sądowy²⁸. Podobnie jest w przypadku idealnej sytuacji mowy, i tu mamy do czynienia z pewnym modelem idealizacyjnym, w realiach praktyki społecznej substytuowanym przez derywaty (np. rozstrzygnięcie przez bezstronnego arbitra w miejsce postulowanego przez Habermasa *consensusu*)²⁹. Innymi słowy, idealna sytuacja komunikacyjna to u Habermasa raczej pewien wzorzec, a nie odbicie realnych sytuacji: „[...] nie jest ani fenomenem empirycznym, ani też czystym konstruktem, lecz nieuniknioną, wzajemnie w dyskursie czynioną supozycją. Założenie to może, ale nie musi być kontrfaktyczne; lecz wtedy, gdy jest ono kontrfaktyczne, to jest ono *skutecznie działającą fikcją* w trakcie procesu komunikacji. Dlatego też mówię raczej o antycypowaniu, o wybiegającym w przyszłość odwoływaniu się do idealnej sytuacji komunikacyjnej [...]. Do struktury porozumiewania się, jakie jest potencjalnie możliwe, przynależy to, że w trakcie spełniania aktów językowych czynimy tak, jakby idealna sytuacja komunikacyjna nie była czysto fikcyjna, lecz rzeczywista – to właśnie nazywamy supozycją. Normatywna podwalina językowego porozumienia jest przeto jednym i drugim: czymś antycypowanym, ale jako antycypowana podstawa również czymś *efektywnie działającym*” [podkr. – B.A.]³⁰.

²⁶ J. Habermas, *Wahrheitstheorien*, [w:] *Wirklichkeit und Reflexion. Walter Schulz zum 60. Geburtstag*, H. Fahrenbach (Hrsg.), Pfullingen 1973, s. 245, [za:] A.M. Kaniowski, *Filozofia społeczna Jürgena Habermasa...*, s. 477.

²⁷ Na marginesie warto dodać, iż cel teorii krytycznej w wydaniu Habermasa to ni mniej, ni więcej tylko ujawnianie takich warunków społecznych, które o owej „niemożności” decydują. Zob. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, s. 669–726.

²⁸ Zob. L. Morawski, *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją*, s. 127.

²⁹ Tamże, s. 131.

³⁰ J. Habermas, *Wahrheitstheorien...*, s. 258–259, [za:] A.M. Kaniowski, *Filozofia społeczna Jürgena Habermasa...*, s. 481.

Oddając raz jeszcze głos Habermasowi, jako rekapitulację dotychczasowych rozważań zacytować warto następujący fragment *Teorii działania komunikacyjnego*: „[...] scharakteryzowaliśmy racjonalną strukturę wewnętrzną procesów dochodzenia do porozumienia poprzez: (a) potrójne odniesienie aktorów do świata oraz korespondujące z tym pojęcia świata obiektywnego, świata społecznego i świata subiektywnego; (b) ważnościowe roszczenia do propozycjonalnej prawdziwości, normatywnej słuszności oraz szczerości bądź autentyczności; (c) pojęcie zgody motywowanej racjonalnie, czyli zgody opierającej się na intersubiektywnym uznaniu poddawanych krytyce roszczeń ważnościowych; (d) koncepcję dochodzenia do porozumienia jako kooperatywnego negocjowania wspólnych definicji sytuacji”³¹.

Wszystko to decydować ma o znacznie większym „ładunku” racjonalności działań komunikacyjnych, aniżeli w przypadku działań celowych. Tym samym, fenomenologiczna – a także pragmatyczna – koncepcja intersubiektywności, staje się dla Habermasa punktem wyjścia dla jego koncepcji polityki deliberacyjnej, wysuwającej postulat prowadzenia – nieskrępowanych ograniczeniami ekonomicznymi i politycznymi – dysput nad sprawami o publicznej doniosłości.

Polityka deliberacyjna: władza komunikacyjna a władza administracyjna

W swej dużo późniejszej pracy, zatytułowanej *Faktyczność i obowiązywanie*³², Habermas postawił pytanie (przychylając się zresztą do odpowiedzi twierdzącej) o aktualność w społeczeństwach późnokapitalistycznych normatywnego rdzenia starożytnego ideału obywateli samorządnych, cechujących się równością i wolnością. Odrzucając zarówno pozytywizm prawny (wedle którego jedynie ustanowienie – zgodnie z legalnymi procedurami – czyni prawo ważnym), jak również ideę prawa naturalnego, filozof ten opowiada się za kluczową rolę procesów komunikacji w stanowieniu prawa³³. Jak sam wskazuje, „[...] w nowoczesnych społeczeństwach prawo może pełnić funkcję stabilizowania oczekiwań co do zachowań tylko wtedy, gdy zachowuje wewnętrzny związek ze społecznie integrującą

³¹ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, s. 250.

³² J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005.

³³ K. Baynes, Habermas, [w:] D. Boucher, P. Kelly (eds.), *Mysliciele polityczni...*, s. 642–643.

mocą działań komunikacyjnych”³⁴. I dalej także: „Praktyce samookreślenia się obywateli nie jest z góry dane nic poza zasadą dyskursu, która jest wpisana w warunki komunikacyjnego uspołecznienia w ogóle, z jednej strony, i medium prawa z drugiej”³⁵.

Zmierzając ku prezentacji – opartej na imperatywie instytucjonalizacji procesów społecznego komunikowania – autorskiej wersji zasad państwa praworządnego i ich uzasadnienia, Habermas przywołuje Kantowski system praw wraz z problematycznym napięciem/dwuznacznością pojęcia autonomii (samowładztwa), które w wymiarze jednostkowym zasadniczo zbieżne jest z moralnością, w wymiarze społecznym/zbiorowym zaś utożsamiane jest z ideą umowy społecznej. Tym samym, występować ma u Kanta pewna wewnętrzna dialektyka między prawem obiektywnym jako nakazem suwerena a prawem naturalnym, kładącym nacisk na „wolności subiektywne”, co niemożliwym czynić może zabezpieczenie prawowitości legalności³⁶.

Odwołanie do Kanta stanowi dla Habermasa punkt wyjścia prezentacji swej teorii dyskursowej, poprzez którą próbuje on zestroić system praw z zasadami demokracji w taki sposób, aby oba te komponenty były równie pierwotne i wyjaśniały się wzajemnie, a ten pierwszy stanowiłby odwrotność drugiego. Filozof zaznacza jednocześnie, iż „zasada demokracji może się przeto pojawić tylko jako jądro pewnego systemu praw [podkr. oryg.]”³⁷. Innymi słowy, chodzi Habermasowi o próbę pogodzenia systemu demokratycznego z wolnościami i prawami obywatelskimi, które we współczesnych społeczeństwach – jego zdaniem – nie może dokonać się na innej drodze, aniżeli poprzez regulacje prawne. Przy czym zakłada on, że wszelkiego rodzaju przepisy normujące życie ludzi we wspólnocie państwowej wydedukować można na drodze dyskursu, czyli procesów językowej komunikacji podmiotów społecznych, czyniących zadość wymogom racjonalnej argumentacji (por. wcześniejsze wywody). Inaczej mówiąc: „Zasada dyskursu może tylko wtedy przybrać, poprzez medium prawa, postać zasady demokracji, gdy obie się zągębiają i wykształcają do postaci systemu praw, który umieszcza autonomię prywatną i publiczną w stosunku obustronnego zakładania się. I odwrotnie, wszelka realizacja autonomii politycznej oznacza zarazem jakieś interpretowanie i kształtowanie tych praw, z zasady nienasyconych, przez histo-

³⁴ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązki...*, s. 100.

³⁵ Tamże, s. 143.

³⁶ K. Baynes, *Habermas*, [w:] D. Boucher, P. Kelly (eds.), *Mysliciele polityczni...*, s. 643–644.

³⁷ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązki...*, s. 137.

rycznego ustawodawcę”³⁸. Pewien paradoks tak zaprojektowanego modelu ujawnia się w tym, iż „[...] jurydyfikacja wolności komunikacyjnej odsłania fakt, że prawowitości tego, co legalne, nie gwarantuje sama forma prawna, ale zależy ona od źródeł leżących poza jej kontrolą, mianowicie od urzeczywistnienia racjonalnej opinii publicznej i ukształtowania woli w autonomicznej sferze publicznej [...]. Prawowitość prawa wywodzi się [...] z tego, że posiada ono swoją własną racjonalność, zabezpieczoną wzajemną gwarancją prywatnej i publicznej autonomii obywateli, która ostatecznie odsyła do łączącej i wiążącej mocy illokucyjnej, będącej nieodłączną częścią rozumu i działania komunikacyjnego”³⁹. Tytułowe samo-rządzenie (samowładztwo), odbywać się ma więc poprzez przemianę – z prawem jako „ogniwem pośrednim” – władzy komunikacyjnej (społeczeństwo „patrzące władzy na ręce”) na władzę administracyjną⁴⁰. Ta pierwsza „[...] wypływa z interakcji między praworządnie zinstytucjonalizowanym kształtowaniem woli i kulturowo uruchamianymi sferami publicznymi, które ze swej strony znajdują podstawę w zrzeczeniach społeczeństwa cywilnego, równie oddalonego od państwa jak od ekonomii”⁴¹.

Pojęciem, którym posługuje się w tym kontekście Habermas w ramach projektowanej przez siebie wizji demokracji zwanej proceduralną, jest *polityka deliberacyjna*⁴², oznaczająca, najogólniej mówiąc, pewien proces – procedurę właśnie – na drodze której obywatele sami mogą sprawować nad sobą władzę. Jeśli chodzi o konotacje normatywne, rozwijana przez uczonego teoria dyskursowa sytuować się ma między modelem liberalnym a republikańskim, wykorzystując elementy obu z nich i łącząc je w nowy sposób⁴³. Jak pisze Habermas, „teoria dyskursowa uzależnia powodzenie polityki deliberatywnej nie od obywatelstwa zdolnego do kolektywnego działania, lecz od instytucjonalizacji odpowiednich procedur i założeń

³⁸ Tamże, s. 143–144.

³⁹ K. Baynes, *Habermas*, [w:] D. Boucher, P. Kelly (eds.), *Mysliciele polityczni...*, s. 647.

⁴⁰ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązki...*, s. 184.

⁴¹ Tamże, s. 320.

⁴² Jestem skłonny przychylić się do tezy M. Czyżewskiego o mylącym polskim przekładzie terminu *deliberative democracy/politics* jako *demokracja/polityka deliberatywna*. Poprawną formą miałby stanowić przymiotnik *deliberacyjna*, podobnie jak od *integracji* pochodzi słowo *integracyjny*, a nie *integratywny* itd.; zob. M. Czyżewski, *Esej recenzyjny*, „Przegląd Socjologiczny” 2008, t. LVII/2, s. 179. Termin *demokracja deliberatywna* utrwalił się jednak w polskiej literaturze przedmiotu; autor artykułu stara się konsekwentnie stosować przymiotnik *deliberacyjna/-y*, jednakże przytaczane (tłumaczone na polski) cytaty zawierają częstokroć przymiotnik *deliberatywna/-y*.

⁴³ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązki...*, s. 317.

komunikacyjnych, jak i od współgrania zinstytucjonalizowanych debat z nieformalnie wytwarzanymi opiniami”⁴⁴. Podejście dyskursowe stanowi (warto powtórzyć w tym miejscu raz jeszcze) propozycję ujęcia relacji: rządu prawa – suwerenność ludu, bez odwoływania się do transcendentnego pojęcia rozumu. Decyzje dotyczące polityki, winny być – w tym świetle – podejmowane bezpośrednio w wyniku „działania” rozumu praktycznego, transponowanego przez Habermasa z wersji Kantowskiej w autorską wersję rozumu komunikacyjnego.

W polityce deliberacyjnej chodzi nie tyle o same preferencje, co o proces ich uzgadniania, w taki sposób, by pierwotne stanowisko danej jednostki ulegało w toku dyskusji przekształceniu i uwzględniało punkt widzenia innych. U podstaw takiego założenia daje się zauważyć grecki z ducha – a dziś obecny przede wszystkim w nurcie komunitariańskim – model obywatela, który swój indywidualny los postrzega zawsze w obrębie losu wspólnego. Sam akt dyskusji/deliberacji tworzyć ma ramy dla ukształtowania się wspólnoty-grupy, w obrębie której zachodziłoby ograniczanie zbioru preferencji politycznych. Może dojść do tego pod warunkiem, że jednostki posiadają zdolność do poddania się racjonalnym argumentom i odsunięcia na bok partykularnych opinii i interesów, z szacunku dla „ogólnej sprawiedliwości”⁴⁵. Ma to eliminować preferencje zarówno niemoralne, jak i nacechowane wąskim egoizmem. Nie oczekuje się tu, że deliberacja przewycięży wszelkie moralne i polityczne spory, ale że pozwoli zmniejszyć – w większym bądź mniejszym stopniu – niezgodę między jednostkami i wypracować rozwiązania, które skłonni byłiby przyjąć wszyscy. Niekiedy pisze się w tym kontekście o konieczności „wyprania i odprasowania” preferencji jednostek w taki sposób, aby na zewnątrz wyrażane były jedynie te, które zorientowane są na społeczne dobro⁴⁶,

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Zdolność tę w koncepcji demokracji deliberacyjnej utożsamia się właśnie z racjonalnością: „Debata (deliberation) ma charakter racjonalny o tyle, o ile od stron wymaga się podawania racji na rzecz wysuwanych propozycji, wspierania ich lub krytykowania [...]. Racje przedkłada się po to, by skłonić innych do przyjęcia propozycji, zakładając, że mają rozbieżne cele i są zaangażowani w regulowanie warunków swego zrzeszenia poprzez swobodną debatę między równymi”; J. Cohen, *Deliberation and Democratic Legitimacy*, [w:] A. Hamlin, B. Pettit (eds), *The Good Polity*, Oxford 1989, s. 22, [za:] J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie...*, s. 324.

⁴⁶ Zob. R. Goodin, *Laundering Preferences*, [w:] J. Elster, A. Hylland (eds), *Foundations of Social Choice Theory*, Cambridge 1986, [za:] D. Miller, *Demokracja debatująca a teoria wyboru społecznego*, [w:] P. Śpiewak (wyb.), *Przyszłość demokracji. Wybór tekstów*, Warszawa 2005, s. 242.

lub też postawę taką nazywa się „cnotą demokratycznego samoograniczenia”⁴⁷.

Jak już wspomniano, zdaniem Habermasa, polityka deliberacyjna „żyje więc ze współgrania demokratycznego kształtowania woli z nieformalnym kształtowaniem opinii”⁴⁸; rozciąga się poza formalnie zorganizowany system polityczny na rozległą sieć procesów komunikowania, zwaną przez filozofa „sferą publiczną”. Habermas zakłada, że ze strony obywateli – uczestników procesów komunikowania społecznego (tzw. słabej publiczności – prywatnych stowarzyszeń, ale także mediów), formułowane będą pod adresem władzy (tzw. silnej publiczności – ciał parlamentarnych i innych formalnie zorganizowanych instytucji systemu politycznego) określone postulaty, które – co prawda – nie będą dla niej wiążące, lecz z którymi winna się liczyć i znaleźć dla nich proceduralno-prawną wykładnię, jeśli pragnie usunąć źródła potencjalnych społecznych konfliktów⁴⁹. Według uczonego, „znaczna bowiem część oczekiwań normatywnych, które są związane z polityką deliberatywną, przypada teraz na peryferyjne struktury kształtowania opinii. Oczekiwania dotyczą ich zdolności dostrzegania problemów ogólnospołecznych, interpretowania ich i prezentowania w sposób jednocześnie budzący uwagę i innowacyjny”⁵⁰. Daje się tu zauważyć więc pewną dwutorowość: postulowane, z zachowaniem idealnych procedur obradowania (por. wcześniejsze wywody o idealnej sytuacji mowy) zorganizowane dyskursy publiczne, do których państwo winno się jakoś odnieść, zasilane są nieustannie strumieniami niezorganizowanej komunikacji ze świata życia. Strumienie te tworzą tzw. dziki kompleks o „anarchicznym” charakterze, w obrębie którego zachodzi żywiołowa – nierespektująca zasad otwartej i równej debaty⁵¹ – oraz pełna konfliktów i napięć walka o uznanie między kon-

⁴⁷ Zob. A. Gutmann, *Cnota demokratycznego samoograniczenia*, [w:] P. Śpiewak (wyb.), *Komunitarianie. Wybór tekstów*, Warszawa 2004.

⁴⁸ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie...*, s. 328.

⁴⁹ Jak pisze Habermas, „opinia publiczna, doprowadzona zgodnie z procedurą demokratyczną do postaci komunikacyjnej władzy, nie może sama »panować«, może tylko określać *kierunki* użycia władzy administracyjnej” [podkr. – B.A.]; tamże, s. 319.

⁵⁰ Tamże, s. 379.

⁵¹ Jak pisze Habermas, z uwagi na ową „anarchiczną” strukturę, niezorganizowana sfera publiczna jest co prawda narażona na wykluczenia i represje, jakie niesie z sobą ewentualna strukturalna przemoc i wypaczona komunikacja, to jednak „[...] ma ona tę zaletę, że jest medium komunikacji *nieograniczonej*, w której z większą wrażliwością postrzega się nowe problemy, szerzej i z większą ekspresją prowadzi się dyskursy zmierzające do samoporozumienia, swobodniej artykułuje się zbiorowe tożsamości i interpretacje potrzeb niż w sferach publicznych uregulowanych proceduralnie [podkr. oryg.]”; tamże, s. 327.

kurującymi z sobą podmiotami społecznymi, których sporne interesy (po takowej wstępnej obróbce) mogą się stać przedmiotem zainteresowania właściwych instancji publicznych⁵².

Polityka deliberacyjna w państwie demokracji parlamentarnej to zatem nic innego, jak ciągły sproceduralizowany dialog/dyskurs z różnymi grupami społecznymi, przynoszący w efekcie rozwiązania konsensualne, stanowiące efekt prowadzonych negocjacji i uzyskanych porozumień. Rolą państwa jest angażowanie się w różnorakie dyskursy toczone w obrębie sfery publicznej, uznawanie wypracowywanych tam rozwiązań i – w następstwie – wprowadzenie (lub modyfikacja istniejących) procedur prawnych i administracyjnych⁵³. Nieodłącznym elementem teorii dyskursowej Habermasa jest jednocześnie przekonanie, iż „[...] przebiegający zgodnie z odpowiednimi regułami dyskurs wytwarza wśród jego uczestników poczucie istnienia jakiegoś »wspólnego dobra«, implikuje zatem, że odpowiednia racjonalna »forma« owego dyskursu jest w stanie wyprodukować określone »treści« uniwersalnej natury, będące podstawą spójności danej społeczności”⁵⁴.

Podsumowanie

Teoria dyskursowa Jürgena Habermasa stanowi jedną z najbardziej inspirowanych teorii społeczeństwa demokratycznego w ramach nurtu myśli liberalnej. I to mimo głosów krytyki, dostrzegających w niej wiele słabych punktów, dotyczących m.in. naiwnej wiary jej autora w oświeceniowy rozum publiczny, nie zauważania przez niego podatności procedur na manipulacje ze strony polityków, demagogów czy ekspertów oraz zawężenia kanałów artykulacji potrzeb do dyskursu, przy pomijaniu palety działań nieformalnych (bojkotu, lobbingu, kampanii informacyjnych, szantażu etc.)⁵⁵. Rzetelne zreferowanie opinii krytycznych zasługuje na odrębny, wnikliwy artykuł i przekracza zakres przedmiotowy niniejszego tekstu. Można tylko wspomnieć o trzech przykładowych kwestiach

⁵² Tamże, s. 327–328, 334.

⁵³ P. Dybel, S. Wróbel, *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Warszawa 2008, s. 444.

⁵⁴ Tamże, s. 448.

⁵⁵ Zob. T. Buksiński, *Dylematy demokracji deliberatywnej Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa*, [w:] R. Marszałek, E. Nowak-Juchacz (red.), *Rozum jest wolny, wolność – rozumna*, Warszawa 2002; A. Krzynówek, *Państwo i sfera publiczna w modelu demokracji dyskursowej*, [w:] D. Pietrzyk-Reeves (red.), *Pytania współczesnej filozofii polityki*, Kraków 2007.

spornych, przy świadomości faktu, iż sam Habermas zastrzega, że jego propozycja teoretyczna ma charakter modelu idealizującego.

Tak więc, po pierwsze – normatywny charakter teorii działania komunikacyjnego, jak również teorii dyskursowej, powoduje, że wcielenie w życie wszystkich jej założeń związane byłoby z użyciem przymusu w zakresie niedopuszczalnym przez samą tę teorię⁵⁶. Po drugie, Habermas – w ramach swej idealizacji sfery komunikacji wolnej od zakłócających wpływów – abstrahuje od tego, co zdaje się w późnokapitalistycznych społeczeństwach najsilniej na nie oddziaływać, tj. od gospodarki i państwa, kształtujących opinie poprzez właściwe im media – odpowiednio: pieniądze i władzę⁵⁷. Po trzecie zaś – a jest to zarzut padający bodaj najczęściej – wizja komunikacji wolnej od zakłóceń uważana jest za ze wszech miar utopijną; nie ma bowiem mowy o istnieniu stanowisk filozoficznych czy politycznych neutralnych aksjologicznie, które nie wspierałyby się na jakimś pierwotnym wyborze czy milcząco przyjętych przesłankach. Jak pisze A. Szahaj: „Jedno wydaje mi się pewne: oczekiwania, że kiedykolwiek partnerzy dyskusji staną naprzeciwko siebie oczyszczeni z wszelkich przesądzeń ideologicznych, należy uznać za całkowicie utopijne, tym bardziej że sprawa ta ściśle wiąże się z najczęściej antagonistycznymi interesami całych grup społecznych. Zatem pozbycie się przesądzeń ideologicznych musiałoby się łączyć z wyrzeczeniem się owych interesów, co wydaje się nierealistyczne. O czym zresztą mieliby dyskutować partnerzy debaty, jeżeli zasadnicze różnice zdań (ich źródło) zostałyby *de facto* usunięte jeszcze przed jej podjęciem?”⁵⁸. Realną perspektywę stanowić miałyby więc zaangażowanie podmiotów społecznych, poprzedzone dostępnymi im racjami, zawsze lokalnymi, kulturowo uwarunkowanymi i historycznie określonymi. W podobnym tonie wypowiada się belgijska filozofka Ch. Mouffe, wskazując, że teoretycy deliberacyjnej demokracji – uznając za centralną kwestię polityki nie interes i układ preferencji, a rozum i racjonalną argumentację – w prosty sposób zastępują model ekonomiczny modelem moralnym i pomijają specyfikę

⁵⁶ M. Żardecka-Nowak, *Rozum i obywatel. Idea rozumu publicznego oraz koncepcja jednostki...*, s. 265; zob. T. Buksiński, *Dylematy demokracji deliberatywnej Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa*, [w:] R. Marszałek, E. Nowak-Juchacz (red.), *Rozum jest wolny...*, s. 355–356.

⁵⁷ A. Honneth, *The Critique of Power. Reflective Steges in a Critical Social Theory*, Cambridge 1993, s. 318, [za:] M. Żardecka-Nowak, *Rozum i obywatel. Idea rozumu publicznego oraz koncepcja jednostki...*, s. 273.

⁵⁸ A. Szahaj, *Czy potrzebujemy konsensu?*, [w:] B. Sierocka (red.), *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensu*, Wrocław 2003, s. 195.

polityczności⁵⁹: „[...] jedyną alternatywą, jaką deliberacyjni demokraci mogą przeciwstawić opartemu na ekonomii modelowi agregacyjnemu, jest model, który likwiduje politykę, przekształcając ją w etykę”⁶⁰.

Ponieważ spór o ideowe imponderabilia towarzyszy polityce od zarania – a kategoria polityczności rozumiana jako nieusuwalność „ożywczych” antagonizmów, dekretowana jest współcześnie jako ze wszech miar pożądana (m.in. przez wspomnianą Mouffe) – kończąc niniejsze rozważania, warto oddać ponownie głos aktywnemu badaczowi myśli Habermasa, który w następujący sposób rekapitułuje wątek związany z naczelnym imperatywem niemieckiego uczonego: „[...] nie wydaje się [...], aby ideał konsensu wart był kruszenia kopii, tym bardziej, że jest to ideał w gruncie rzeczy antypolityczny [...]. To nie idea dążenia do konsensu powinna rządzić naszymi zachowaniami politycznymi, ale banalna idea kompromisu (odrzucona jak wiadomo przez Habermasa); nie wyspekulowany projekt nieosiągalnego nieba wzajemnego zrozumienia i porozumienia, ale przyziemna idea chęci słuchania innych i wzajemnego szacunku oraz wyzbycia się przemocy w relacjach międzyludzkich”⁶¹.

STRESZCZENIE

W swym artykule autor przedstawia główne założenia teorii działania komunikacyjnego Jürgena Habermasa oraz – rozwijaną głównie w oparciu o nią – jego koncepcję polityki deliberacyjnej, stanowiącą element projektowanej przez tego niemieckiego uczonego teorii dyskursu. W ramach tej ostatniej, Habermas formułuje idealizujący model sfery komunikacji wolnej od wszelkich zakłóceń, kiedy to uczestnicy procesów społecznej komunikacji czynią zadość wymogom racjonalnej (w rozumieniu Habermasa) argumentacji, władni są wpływać na procesy decyzyjne w skali państwa.

Koncepcja polityki deliberacyjnej Habermasa stanowi przy tym element szerszego, bardziej zróżnicowanego teoretycznego projektu, a mianowicie koncepcji demokracji deliberacyjnej, rozwijanej przez rozmaitych autorów od lat 80. XX w. i uznawanej współcześnie za inspirujące źródło rozwiązań (także w wymiarze praktycznym) dla niwelowania dysfunkcji demokracji w wydaniu przedstawicielskim.

⁵⁹ Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, Wrocław 2005, s. 65.

⁶⁰ Tamże, s. 116.

⁶¹ A. Szahaj, *Czy potrzebujemy konsensu?...*, s. 190–191.

Bartosz Abramowicz

**JÜRGEN HABERMAS CONCEPTION OF DELIBERATIVE POLITICS
AS AN APPLICATION OF HIS THEORY OF COMMUNICATIVE ACTION
FOR THE PROJECT OF CIVIC SELF-GOVERNMENT**

In his article the author deals with main principles of Jürgen Habermas theory of communicative action and – developed mainly on the grounds of mentioned theory – his conception of deliberative politics, being a component of discourse theory created by the German philosopher. Within discourse theory, Habermas formed the model of ‘ideal speech situation’, within which participants of social communication processes – satisfying demands of ‘rational’ (according to Habermas) communication, are able to exert influence on decisive processes on the national level.

The concept of deliberative politics is a main part of deliberative democracy – more heterogeneous conception, being developed by various authors since 80s last century and regarded nowadays as inspiring source of solutions (also in practical aspects) for correcting the inadequacies of narrowly proceduralist, representative democracy.

KEY WORDS: *jürgen Habermas, theory of communicative action, deliberation, discourse, liberalism*